

Góra i Byk, Góra Podwójna

Autor tekstu: **Joanna Żak-Bucholc**

Autorkę nieodmiennie zdumiewa jak wiele mitycznych wątków i motywów zachowało się w naszej kulturze, choć ich geneza sięga nierzadko tysiące lat wstecz. Góra czy Góry wciąż jeszcze, acz właściwie pozbawione sakralnej otoczki, pozostają potężnym symbolem, obecnym np. w literaturze. (Czyż nie z góry Mont Blanc Kordian wygłasza swój przejmujący monolog? A z drugiej strony — czyż nie opowiada się legendy o śpiących we wnętrzu Giewontu rycerzach...Król Artur ma swe wzgórze zwane Cadbury Castle, a nawet powiada się, że żyje w... Etnie na Sycylii. Fryderyk Rudobrody — śpi w górze Kyffhauser. Jak tysiące lat przed nimi, w Egipcie, we wnętrzu sztucznej góry, jaką jest piramida, spali faraonowie...).

Intuicji mitycznej, która np. nadała tak wielkie sakralne piętno Górze, nigdy jednak nie należy ograniczać do jednej interpretacji, sprowadzającej się np. do prostej konstatacji: góra wybija się z krajobrazu, najbliżej z niej do Niebios — cóż więc dziwnego, że obrosła w mitologiczne konotacje...

Otóż to nie jest takie proste, a każdy prawdziwie wielki symbol zawsze jest wielowarstwowy, a bywa że ambiwalentny. I choć o motywie Góry pisano wielokrotnie (co zwalnia nas z obowiązku wyczerpania tematu!), spróbujemy zrobić to trochę inaczej, by nakreśliwszy ogólnie pewne możliwe dlań konteksty, powiedzieć o ideach mniej pewnie znanych — o przenikaniu się mitologemu Góry z mitologemem Byka oraz o Górze Podwójnej z tym ostatnim także pozostającej w związku.

Aby uwypuklić znaczenie Góry w mitach, musimy zacząć od wyobrażeń uniwersum, które dzieliły ze sobą ludy basenu morza Śródziemnego i Orientu. Wedle wierzeń kosmologicznych cały świat miał układ strefowy, a każda z głównych stref dzieliła się na pomniejsze (stąd np. „siódme niebo”), zaś całość uniwersum otaczały wody Praoceanu. Pomiędzy strefą Nieba i Ziemi rozciągała się, powstała na skutek ich rozdzielenia, kolejna strefa — powietrza. Ta również, jak dwie pozostałe, posiadała swoich bogów, na przykład w Sumerze był to Enlil, a w Egipcie Szu. Ale, by utrzymać to rozdzielenie tak, by mogła trwać przestrzeń, twórcy starych mitów wprowadzili motyw wspornika, który jeszcze w późnym mitach greckimi znamy pod postacią Atlasa podtrzymującego strop niebiański.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że kult gór był znany w wielu kulturach, ale ich sakralność nie wynikała tylko z jednej mitycznej funkcji, lecz z wielu. Góra była wspornikiem, ale i osią świata, jak święte drzewo czy filar w świątyni (por. prace M. Eliadego, choćby „Sacrum i Profanum”).

Kult gór pozostawał też w bezpośrednim związku z mitem kosmogonicznym, a więc z obrazem początku świata, kiedy to jako pierwsze z wód pierwotnych wyłoniło się Prawzgórze (np. benben w Egipcie).

Tymczasem odejdzimy od mówienia explicite o Górze i powiemy o innym wielkim obrazie mitologicznym — o Byku, tylko pozornie odchodząc od tematu. Systemy religijne, z których będziemy czerpać dane, są systemami wyrosłymi na gruncie społeczeństw agrarnych czyli związanych z uprawą ziemi i hodowlą zwierząt. Jak wiadomo w mitach i kultach agrarnych wielką rolę odgrywał aspekt płodności Natury, bujności roślin, mocy zapładniającej zwierząt... Chyba nie trzeba nikogo przekonywać, co do ogromnej roli symbolicznej, jaką w tamtych mitach, odziedziczonych potem przez Greków, odgrywała postać Byka. Ale przekonanie, że Byk po prostu per se uosabia wielką moc prokreacji jest tylko końcowym, uproszczonym zwieńczeniem długiej drogi mitycznych wyobrażeń pierwotnych. I my musimy nieco wysilić swą wyobraźnię. Ujrzyć anatolijski krajobraz, gdzie ponad równinami wznosiły się góry o białych szczytach, z których wiosną spływały życiodajne potoki „zapładniające” uprawne polećka, nad szczytami gromadziły się chmury, z których niechybnie rodziła się burza, a obfita ulewa rosła ziemię wysychającą latem. W dodatku ryk grzmotu dziwnie przypomina ryk rozjuszonego byka... Tu właśnie, w Anatolii pierwszy raz człowiek zmierzył się z dzikim bykiem, tu rozpoczął się proces udomowienia bydła, tu rodził się kult tego zwierzęcia, tu na tynkach domów w najstarszym obok Jerycha mieście świata Çatal Hüyük namalowano jego wizerunek i czczono jego czaszkę i rogi. A Anatolię przecina grzbiet górski o nazwie Taurus. Może przypomnimy sobie w tym momencie greckie opowieści o Minotaurze, *byku* króla Minosa z Krety. Wszak „taur” to po grecku „byk”. I może Grecy „przetłumaczyli” nazwę tych gór; w takim razie nakładanie się znaczeń słów „góra” i „byk” miałyby zaiste prastarą proveniencję...

Oba mitologemy Byka i Góry były obrazami płodności w szerokim sensie tego słowa. Wszak jeszcze długo deszcz traktowany był jako boskie nasienie spadające z nieba na ziemię i zapładniające ją. Między innymi właśnie z podobnych obserwacji rodziły się mity... Tak więc wydaje się bardzo prawdopodobne, że oczy niegdysiejszych poetów, wieszczów i kapłanów zobaczyły *poza* i *ponad* zwykłym zjawiskiem atmosferycznym seksualno-prokreacyjny związek Byka z Górą i Burzą. Zaś teriomorficzną formą symboliczną ziemi, w którą wsiąka zapładniający deszcz, nierzadko (i w wielu mitologiach) była krowa. Ale nie tylko — odpowiednikiem krowy w mitach jest ekwiwalentnie traktowana chmura [1]. Chmura deszczowa „rozdzierana” przez wysokie szczyty uruchamiała skojarzenie z rozdzierającymi właściwościami byczych rogów. To „róg” rozdzierając chmurę, wywoływał życiodajny deszcz, byk stawał się oto symbolem sprawcy płodności. Byczy róg mógł mieć też związek z fallusem, właśnie jako że jeden i drugi był „sprawcą” płodności. A że taka analogia mogła istnieć w ówczesnej wyobraźni religijnej świadczą nazwy: czy to np. nie dziwne, że imię sumeryjskiego boga burzy brzmiące Iszkur tłumaczono nieraz jako „potężny fallus”? A czy w innym słowie z obszaru Mezopotamii Gu-tar-us oznaczającym penisa w stanie erekcji nie pobrzmiewa echo nazwy gór Taur-us? I dlaczego, jeśli nie traktowano symbolu Góry i Byka w pewnych przynajmniej znaczeniach wymiennie, nazywano by boga Enlila w Sumerze raz Wielkim Bykiem, raz Wielką Górą...

Góra podwójna

Wiele mitycznych znaczeń, które wypracowano w kontekście Góry „w ogóle” zostało przeniesionych na specjalny jej rodzaj — Górę Podwójną. Powiedzieliśmy o związku Góry i Byka nie bez powodu, który, jak mamy nadzieję, zaraz stanie się jasny.

W Egipcie kult Góry przybrał specyficzną formę. W Tebach co prawda czczono górę Meretseger, którą na malowidłach możemy zobaczyć jako różową górę, z za której wyłania się niebiańska krowa, ale to nie jedyny sposób przedstawiania Góry i chyba dla Egiptu nie najbardziej specyficzny. Niezmiernie interesującym zwyczajem plastycznym mającym swe umocowanie w mitach jest natomiast zwyczaj przedstawiania góry o podwójnym wierzchołku — podwójnej góry, wyglądającej jak... rogi. Prastary fresk znaleziony w Çatal Hüyük, na którym widzimy podwójny wierzchołek pobliskiego wulkanu namalowany jest barwą różową; kuszące byłoby szukać tutaj jakiś związków z różową barwą egipskiej Meretseger, ale o ile rzecz wydaje się godna wzmianki, o tyle chyba jednak tak nikły ślad nie umożliwia postawienia hipotezy o istniejącej tu zależności. A podwójność wierzchołka? Bardzo zastanawiające...

Dla Egiptu podwójna góra jest bardzo charakterystyczna i zapewne wcale nie oddaje konkretnego kształtu widzianego w naturze, lecz jest przejawem myślenia symbolicznego, które upodobało sobie „w ogóle” formy dualne. Cytując za Eliadem: „Dualistyczne formy królestwa Egiptu nie wynikają z wydarzeń historycznych. Są one ucieleśnieniem tej specyficznej egipskiej koncepcji, wedle której na całość składają się przeciwieństwa” [2]. W tym wypadku mówienie o Dolnym i Górnym Egipcie nie musi mieć umocowania w jakichś zamierzonych wydarzeniach politycznych, lecz może być wynikiem tego właśnie sposobu myślenia o świecie. Także podziemny świat jest podwójny: zwany *Duat* i *Amenti*; również „raj”to: *Secht-Hoep* i *Secht-Jaru*. Swój kraj Egipcjanie zwali krajem Czarnym

i krajem Czerwonym. W takim razie idea podwójnej góry jest jeszcze jednym oddaniem tej intuicji. Górę tę zwano *Akhet*, Górą Podwójnego Horyzontu. W Egipcie pojęcie „góra” oddawano właśnie przez hieroglif podwójnej góry. Znaczenia „góra” i „horyzont” przecinały się. Na faraonские piramidy powiadano tu „horyzont”. W tekście, wskazującym jak symbol podwójnej góry włączony został w bardzo subtelne, by nie powiedzieć filozoficzne rozważania, powiada się, że jeżeli duch *akh* nie nabędzie przez magię *hakau* mocy węzowej *sekhem*, nie stanie się *akhet* (*akh* — „dusza”, *het* - „ciało”) czyli „podwójnym horyzontem” („my powiedzielibyśmy podwójnie urodzonym” twierdzi autor pracy, z której przytoczyliśmy ostatni fragment: Andrzej Szyjewski [3]), jako że *akh*, które pomyślnie przejdą sąd nad zmarłymi naradzą się powtórnie na *Sekhet Jaru* (Pola Trzciny, „raj” Egipcjan).

Wszyscy, którzy kiedykolwiek oglądali egipskie malowidła spotkali się z ilustracją takiego podwójnego wierzchołka, spomiędzy którego wyłania się kula słońca. Ważne, jak się wydaje, jest właśnie to „pomiędzy”. Słońce wędruje po horyzoncie ze wschodu ku zachodowi — to Słońce, bóg Re nazywany odmiennym przydomkiem, gdy symbolizuje wschodzące słońce i innym, gdy - zachodzące. Kula słońca przedstawiana jest także pomiędzy dwoma rogami

byków. Inną jeszcze wersją takiego obrazowania jest umieszczenie słońca i podwójnej góry między dwoma odwróconymi do siebie tyłami lwami lub panterami. Te przedstawienia egipskie są ogólnie znane, jednak zaskoczeniem może być to, że uwzględniając różnicę stylu, spotkamy je także w Sumerze! Na pewnej sumeryjskiej tabliczce widzimy podwójny wierzchołek wygrawerowany w formie prostokątnym, a w środku wylania się głowa boga słońce Utu. Na jednym ze "wzgórz" stoi bogini Inanna (ze skrzydłami), a przy niej widać roślinę, na drugi wierzchołek wchodzi właśnie bóg Enki, za którym stoi bóstwo o podwójnym obliczu [4]. Nie jest wykluczone, że mamy tu do czynienia z zapożyczeniem, więcej — to niemal pewne. Temu podwójnemu wierzchołkowi nadano nazwy: północny wierzchołek zwano w Mezopotamii *sad am tate*, południowy *ursag kurkurra*. Wedle sumeryjskiej kosmologii zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie, na rubieżach świata, znajdują się właśnie podwójne wierzchołki... Nie jest też wykluczone, choć to trudniej udowodnić, że znany fakt przyozdabiania świątyń kreteńskich w znak interpretowany jako rogi, może wskazywać na przyswojenie sobie także przez mieszkańców wyspy podwójnej góry Egipcjan. Jeśli odwiedzi się Kretę - właściwie traci się wątpliwości, że i tu *musiał* istnieć kult Góry. Tajemniczy, starożytny lud Kreteńczyków, dodajmy — lud przybyły w IV tys. p.n.e. z obszaru najprawdopodobniej Anatolii (bądź Syrii), sytuował swe pałace o świecko-sakralnym charakterze oraz sanktuarium górskie w taki sposób, że kto je widział, ten nabiera pewności, że na Krecie istniał kult Góry i to Podwójnej Góry! Najświętsze szczyty, jak ten widziany z pałacu z Fajstos albo słynna góra Juktas, z sanktuarium na szczycie i drugim na zboczu (w którym przed trzęsieniem ziemi złożono w ofierze człowieka) to góry wielowierzchołkowe. Oglądane z pewnego oddalenia wciąż wyglądają jak rogi podziemnego Wielkiego Byka, który budził się nieraz w gniewie i wtedy drżała cała ziemia [5]. Góra Ida, którą widzimy z pałacu w Fajstos jest niemal idealnie podwójną górą. Juktas jest wielowierzchołkowa, ale gdy patrzy się z oddalenia po pewnym kącie, może uchodzić za górę o podwójnym szczycie. Takich podwójnych wierzchołków na wyspie jest więcej i dziwić by się raczej należało, gdyby kult podwójnej góry tu się nie rozwinął. Niemal każdy pałac i większe osiedle usytuowane jest tak, by widzieć którąś z gór. Jeśli jeszcze ma się wątpliwości, że na Krecie postrzegano rzeczywistość dualistycznie, co znalazło odbicie także w formach sprawowania kultu, to powinno się koniecznie przejrzeć dane na temat sanktuarium w Anemospilia, w zboczu Juktas. Jego plan jest trójdzielny, środkowa część należała do Wielkiej Bogini wszechrzeczy, zaś nas interesują bardziej oba skrzydła usytuowane zgodnie ze stronami świata na wschodzie i zachodzie. Istnieje tu wyraźny podział ze względu na rodzaj ofiar, jakich tu dokonywano dla Bogini. W części wschodniej były to ofiary płynne, może z mleka, wody, wina, a także z kwiatów i owoców — jednym słowem były to ofiary bezkrwawe. W zachodniej — przeciwnie. Tu sprawowano kult krwawy, przypuszczalnie składano tu ofiarę z byka. Ale — ostatnią ofiarą była ofiara z człowieka, skrupowanego właśnie tak, jak krępowano byka i tak samo zabitego przez przecięcie tętnicy szyjnej [6]. Może był to królewskiej krwi młodzieniec? O związkach Byka z władzą królewską nie trzeba chyba przypominać (może jeszcze raz wspomnimy Minosa i jego byka — Minotaura). Posunięto się do drastycznego czynu — to właściwie jedyny, na pewno stwierdzony przypadek składania ofiary z człowieka na Krecie - jako że okoliczności były niezwykle: wielkie trzęsienie ziemi niszczyło wyspę, chciano przebłagać... może podziemnego Wielkiego Byka, którego rogi tylko, w postaci podwójnych gór, mogły być przez ludzi widziane...

Jak wiadomo grecka mitologia wiele zawdzięcza wcześniejszej - minojskiej. Może i topos podwójnej góry? Oto sam Parnas, w stóp których leżą Delfy, choć jest wielowierzchołkowym szczytem, zwany był „dwuszczytowym” (tak zresztą widzi się go z określonej strony). I do tego dwaj bogowie z Delf: Dionizos i Apollo — i dwa wierzchołki... A same Delfy? Wiadomo przecież, że miejscem sakralnym były na długo przed Grekami.

Co zaś dotyczy utożsamienia: podwójna góra = dwa bycze rogi, to nie wydaje się, że była to wyłącznie kreteńska symbolika. Znak podobny do kreteńskich rogów albo do egipskiej podwójnej góry widnieje, co ciekawe, na murach niektórych świątyń sumeryjskich [7].

Kult byczych rogów objawiał się na Krecie jeszcze inaczej: mianowicie istniał obrządek funeralny, który polegał m.in. na złożeniu ofiary z byka - potem taka ofiara została wyparta przez indoeuropejskich Achajów przez ofiarę z konia (pozostałości złożonego w ofierze pogrzebowej konia archeolodzy odkryli w tolosie na cmentarzysku w Furni, koło Anemospilia, u stóp góry Juktas), przy czym szczególne znaczenie miała bycza głowa, którą, jak sądzi wielu badaczy, oddzielano od ciała i preparowano tak, by z czaszki pozostała część z rogami; może wkładano ją do specjalnej wnęki w grobowcach.

Na Krecie stiukowe rogi byka, zwane przez religioznawców „konsekracyjnymi”, bo miały moc uświęcania, trzymane były nierzadko na specjalnych podpórkach w formie stożka (miniatura góry?) — takich samych, na jakich trzymano labrysy, rytualne, podwójne topory. Może zatem i labrys - także *podwójny* — był rytualnym i mitycznym ekwiwalentem rogów byczych? Oczywiście istnieją minojskie przedstawienia plastyczne, na przykład na ceramice, na których wyraźnie widać zarys byczej głowy ze sporej wielkości rogami, pomiędzy którymi namalowano labrys. Nieraz też rogi stiukowe miały w środku otwór, by wbić w niego trzonek labrysa, a może też przy innego rodzaju ceremoniach — gałązkę oliwną...

Historyk grecki Herodot, w części swego dzieła poświęconej egipskim obyczajom, zauważa, że i w Egipcie składano w ofierze byka, przy czym ważną fazą obrzędu było oddzielenie łba od ciała; nieraz też zakopywano głowę byka do ziemi, tak że sponad powierzchni wystawały tylko rogi [8]. To bardzo interesujące, szczególnie jeśli idzie o paralele z obrzędami minojskimi.

Wydaje się zatem, że rogi miały wybitne znaczenie jako archetypowa forma „dwójni”, obiekt, który ma znaczenie jako „rama” — rama dla czegoś „pomiędzy”. Bogini Izyda nosi rogi „pomiędzy” którymi mieści się tarcza słońca. Tak i podwójna góra, której ekwiwalentem mitycznym mogły być rogi niebiańskiej krowy lub byka, były ramami między którymi zawierała się wędrówka słońca.

A w Indiach? W jednym z miast prastarej cywilizacji Harappy pochodzącej z czasów, kiedy jeszcze twórcy Wed Indoariowie nie dotarli na subkontynent indyjski, znaleziono tabliczkę z wielu względów szczególnie interesującą; nas w tej chwili intryguje to tylko, że widoczny jest na niej zarys rogów, wśród których wije się roślina (nieco dalej widoczna jest krowa lub byk). Z kolei topos podwójnej góry jeszcze w nowszych czasach w Indiach zdaje się być obecny. Oto w południowych Indiach znajduje się święta Góra, góra rishich - mędrców, zwana Arunaczala. Nazwa ta znaczy Góra Rudego Płomienia. A związany jest z nią mit, który pozwoli wysnuć przypuszczenie, iż stary archetyp podwójnej góry także i Indiom nie był obcy. Praojciec ludzkości Kasjapa miał dwie żony, nas w tym miejscu interesuje jedną z nich zwaną Winata albo Danu. Otóż urodziła ona dwa jaja (nawiasem mówiąc całkiem jak Leda z greckiego mitu, matka *bliźniaków* Kastora i Polluksa oraz Heleny zwanej trojańską i Klitajmestry).

Gdy niecierpliwa niewiasta rozłupała skorupę jednego z nich, okazało się, że uczyniła to zbyt wcześniej, gdyż przyszedł potomek nie był jeszcze w pełni ukształtowany. Z tego właśnie jaja wyszedł Aruna — bóg, który dał nazwę górze, a którego imię znaczy „Rudy, Zachodzący”. Z drugiego jaja wyłonił się w odpowiednim czasie biały orzeł Garuda (później zostanie wierzchowcem Ramy). Co ciekawe Aruna zwany był też Amuru, czyli „Beznogi”, kulawy. Czyż nie przypomina się nam w tym miejscu kulawiec Hefajstos, który okulał, gdy Hera zrzuciła go ze szczytu Góry? Wiele wskazuje na to, że Hefajstos ma cechy bóstwa przedgreckiego, może pelazgijskiego. I że „kulawość” ma związek z wierzchołkiem podwójnej góry, tym mianowicie, który połączono z obrazem zachodzącego, „kulawego”, wybrakowanego, umierającego słońca. Drugi wierzchołek „złączył się” ze świtem, nowym światłem i białą barwą. Imię Aruna nie zostawia wielu wątpliwości — był bogiem zachodzącego słońca, którym podporządkowana była barwa czerwona. Związek ciał niebieskich, cyklu obiegu słońca, podwójnych bóstw, nieraz bliźniąt, podwójnych wzgórz i odpowiadających im kolorów musiały być obecne w mitologiach wszystkich kręgów kulturowych, o których mówimy.

Za religioznawcą A. Szyjewskim możemy powiedzieć, iż archetyp podwójnego wierzchołka zawarty jest w prastarym dziedzictwie chamito-semickim [9]. Te „kosmiczne góry” o rozwidlonym szczycie odsyłają także do innego rodzaju mitycznego dualizmu: do symboliki lunarnej i solarnej. Jeszcze i w Biblii znajdziemy tego ślady — góra Synaj to góra księżycowa, której nazwa wywodzi się od imienia boga księżycy Sina, zaś góra Horeb to góra słońca, żaru.

Podsumujmy: aby zrozumieć prostą z pozoru przesłankę każącą wznosić świątynie na szczytach górskich, albo imitować Górę, projektując budowle jak piramidy czy zikkuraty, musimy w pierw zrozumieć czym był ideogram Góry w czasach możliwie najdawniejszych i włączyć go w szeroki kontekst mitycznych znaczeń, analogii, związków. Czym zatem była Góra w oczach naszych przodków? Po pierwsze była miejscem „początkowym” dla opadów, a zatem w konsekwencji obszarem widzianym jako obszar wzmożonej potencji w sensie, jaki nadały jej kultury płodności; po drugie: były częścią kosmologii — rozdzielały Ziemię od Nieba i jako wsporniki podtrzymywały strop niebieski, by nie upadł z powrotem na ziemię, zaprzepaszczając w ten sposób proces powstawania świata

z Chaosu; po trzecie jako element pionowy, analogom słupa czy kolumny, typ axis mundi, Góra przechodziła przez wszystkie sfery uniwersum, stanowiąc sam środek ich styku,

skąd możliwa była transmisja mocy sakralnych ze wszystkich sfer uniwersum. I jest jeszcze góra podwójna — obraz intuicji o dychotomicznej zasadzie uniwersum... **[10]** Jakikolwiek z podanych znaczeń mitycznych i mistycznych zaakcentować, jedno jest pewne: z Góry jest bliżej do bogów, Góra to sam środek świata...

Przypisy:

[1] Zob. K. Mikoś, Boginie deszczu. Studium porównawcze, Kraków 1997, s. 145 i in.

[2] Frankfort, cyt. za: Eliade, Historia idei i wierzeń religijnych, Warszawa 1988, t. I, s. 280

[3] A. Szyjewski, Symbolika kruka, Kraków 1991, s. 113

[4] Zob. np. ilustrację w: M. Roaf, Mezopotamia, Świat Książki 1998, s. 77

[5] Sam odkrywca pałacu w Knossos Artur Evans przeżył tu trzęsienie ziemi i pisał potem, że słyszał ryk potężnego byka wydobywający się z pod ziemi...

[6] Por. J. et E. Sakellarakis, Crete. Archanes, Athenes 1991

[7] Zresztą problem świątyń jako takich jest w kontekście tematu niezmiernie ciekawy. Gdy przyjrzeć się fasadom świątyń, szczególnie egipskich, to widać taki mniej więcej schemat: pomiędzy dwoma potężnymi bocznymi skrzydłami muru znajduje się obniżona część, w której umocowana jest brama. Może mamy tu do czynienia w istocie z identycznym "przesłaniem", jak w przypadku obrazu podwójnej góry?

[8] Herodot, Dzieje, Warszawa 1959, t. 1, s. 137. Herodot podaje też, że usiłując dowiedzieć się o źródłach Nilu otrzymał informację od zarządcy majątku świątyni w Sais, że Nil tryska z samego środka między dwoma ostro zakończonymi szczytami zwanymi Krofi i Mofi. To oczywiście obraz mityczny, obraz archetypowej podwójnej góry (tamże, s. 130).

[9] Szyjewski, op.cit, s 51

[10] Chyba nie będzie metodologicznym nadużyciem przypomnienie w tym miejscu o koncepcji strukturalistycznej Levi-Straussa, wedle której ludzie mają niejako "zakodowaną" zdolność organizującą odbiór świata dualistycznie, stąd wpływał postulat takiego badania kultury, by te binarne opozycje "odstłonić".

Joanna Żak-Bucholc

Zajmuje się etnologią i religioznawstwem. Publikowała m.in. w: 'ALBO albo Inspiracje Jungowskie'; 'Nie z tej ziemi'; 'Czwarty Wymiar'; 'Tytuł'.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 13-08-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1805) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1805>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl